

sensie może się okazać bardziej niebezpieczny od komunizmu.

Oczywiście można prognozować, że ideologia, która okazuje się utopijnym konstruktem, skazana jest i tak na sromotną klęskę. Mimo te-

go rozmiar zniszczeń, jaki może ona po sobie pozostawić, każe już dzisiaj zdecydowanie sprzeciwić się jej wpływom.

Ks. Marian Machinek MSF

**Autor** – profesor doktor habilitowany teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, kierownik Katedry Teologii Moralnej i Katolickiej Nauki Społecznej Wydziału Teologicznego UWM, wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Teologów Moralistów, członek Polskiego Towarzystwa Bioetycznego, Association of Bioethicists in Central Europe (BCE), Europäische Gesellschaft für Katholische Theologie (ET), Internationale Vereinigung für Moraltheologie und Sozialethik.

## Co to jest legalizm – czyli czy ślepe wypełnianie prawa jest słuszne?

Wydaje się, że niezbędnym dopełnieniem refleksji dotyczących konieczności przestrzegania prawa<sup>1</sup> będzie namysł nad legalizmem – czyli nad takim podejściem do prawa, w którym istniejące, wyartykułowane prawo stanowi wartość samą w sobie i dlatego jest ostateczną normą działania. Przy czym prawo to jest interpretowane dosłownie. Istotą legalizmu jest więc przestrzeganie „literary prawa”. Dla legalisty samo przestrzeganie przepisów jest wyrazem czynienia dobra. Legalizm jawi się więc jako koncepcja domagająca się bezrefleksyjnego działania. Może ona dotyczyć każdego rodzaju prawa.

Zgodnie z twierdzeniami antropologii integralnej<sup>2</sup> konstytutywnymi elementami natury ludzkiej, czyli swoistymi znakami szczególnymi człowieka będącego bytem osobowym – znakami świadczącymi o wyjątkowości człowieka-osoby w stosunku do innych istot żywych, lecz nieosobowych, a więc czynnikami świadczącymi o godności osoby ludzkiej – są m.in. rozumność i wolność<sup>3</sup>. Chcąc je scharakteryzować bez wchodzenia w szczegółowe zawiłości antropologiczne, można powie-

dzieć, że ów pierwszy element pozwala poszukiwać dobra w oparciu o nabyte informacje, o ich przetwarzanie, weryfikowanie, zestawianie, kojarzenie, weryfikowanie itd., drugi zaś umożliwia i zapewnia nieskrępowane – a więc sprawne, czyli bezbłędne – działanie rozumu w poszukiwaniu dobra.

Rezygnacja z wykonania tych dwu wskazanych wyżej czynności jawi się jako działanie niezgodne z naturą człowieka. Kolokwialnie można powiedzieć, że jest to tłumienie w sobie „ludzkiego odruchu”. Warto tu wyeksponować aspekt teologiczny, z punktu widzenia którego działanie takie jest swego rodzaju zacieraniem w sobie przez człowieka podobieństwa do Stwórcy – jest to więc sprzeniewierzenie się Bożej wizji człowieka, według której jest on Jego obrazem (por. Rdz 1,27-28), co m.in. oznacza, że działa w sposób rozumny i wolny oraz zmierzający do autentycznego dobra<sup>4</sup>.

Rozumność i wolność powinny charakteryzować każde działanie osoby ludzkiej. W innym wypadku – jak powiedziano – oznacza to zejście z drogi rozwoju. Dotyczy to także rela-

<sup>1</sup> Por. M. Wyrostkiewicz, *Czy zawsze należy przestrzegać prawa?*, „Katecheta” 5 (2013), s. 49-53.

<sup>2</sup> Chodzi o koncepcję, w której antropologia nie jest jedynie częścią jakiejś jednej nauki, a przez to teorią pokazującą jedynie wycinek prawdy o człowieku, który można zbadać, wykorzystując metody odpowiednie dla tej nauki, ale stanowi interdyscyplinarną koncepcję zbierającą i porządkującą tezy wypracowane przez badaczy zajmujących się człowiekiem z różnych punktów widzenia: od nauk przyrodniczych, przez społeczne, medyczne, humanistyczne, aż po teologiczne. Taka antropologia jest tworzona w nurcie ekologii ludzkiej (por. M. Wyrostkiewicz, *Ekologia ludzka. Osoba i jej środowisko z perspektywy teologicznomoralnej*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, s. 52-56).

<sup>3</sup> Por. KDK 14-17.

<sup>4</sup> We właściwym zrozumieniu tej kwestii pomocą może być lektura jednego z wcześniejszych tekstów niniejszego cyklu – por. M. Wyrostkiewicz, *Kiedy czyn jest dobry i jakie to ma znaczenie? Dlaczego warto robić coś dobrego?*, „Katecheta” 56 (2012), nr 11, s. 67-69.

cji do prawa. Trudno bowiem znaleźć logiczne przesłanki, które pozwoliłyby przyjąć inną tezę.

Istnienie prawa, nawet najbardziej przemysłanego, nie może być dla nikogo powodem zwolnienia się z myślenia. Wykorzystywanie rozumu w odniesieniu do prawa wyraża się zaś w kilku czynnościach, wśród których dwie należy uznać za podstawowe.

Pierwsza z nich to ocena prawa, która ma dać odpowiedź na pytanie o to, czy prawo jest słuszne. Druga zaś to ocena sytuacji, czyli rozpoznanie, czy istniejące słuszne prawo jest dla niej odpowiednie. W zależności od rozstrzygnięć dotyczących tych podstawowych ustaleń rozum podejmuje kolejne czynności, które mogą być różne (np. rozpoznanie potrzeby podjęcia działania zgodnego z sugerowanym prawem albo konieczności zastosowania epiki). Bez względu na to, co będzie się działo później, dwie pierwsze opisywane tu czynności rozumu jawią się – jak powiedziano – jako podstawowe oraz konieczne dla potwierdzenia, ale też dla urzeczywistnienia człowieczeństwa osoby działającej.

W świetle powyższych twierdzeń nietrudno jest dojść do wniosku, że legalizm jest zjawiskiem nienaturalnym, czyli nieludzkim – a więc złym, gdyż burzącym naturalny porządek świata, a zwłaszcza relacje międzyludzkie. Ostatnie zdanie stanowi odpowiedź na pytanie zapisane w tytule niniejszego opracowania.<sup>5</sup> Przywoływane wyżej argumenty świadczące o nienaturalności stanowią tylko część z tych, które warto przywołać, analizując tę kwestię. Niżej zawarte są kolejne.

W teologii moralnej zauważa się, że legalistyczne podejście do prawa moralnego nadaje działaniu człowieka rys minimalistyczny i negatywistyczny. Ukazuje ono bowiem jedynie minimum, jakie osoba musi wypełnić, aby jej działanie pozostało w przestrzeni wolnej od grzechu<sup>5</sup>. Inaczej mówiąc, legaliście chodzi o to, ażeby nie przekroczyć prawa, które interpretuje się literalnie. Jego troska skupia się na nieprzekroczeniu przepisu. Nie trzeba – jak się wydaje – dopowiadać, że wokół tego, siłą rzeczy, powstaje swoista szkoła właściwej interpretacji, czyli ustalania, w którym miejscu już

zostało prawo przekroczone, a w którym jeszcze nie. Z punktu widzenia legalizmu jest to granica pomiędzy działaniem złym i dobrym. Chociaż, oczywiście, nie należy rezygnować z określania takich granic, to zarazem warto pamiętać o tym, iż nierzadko są one niewyraźne oraz zależą od różnych czynników (źródła moralności czynu<sup>6</sup>) – są więc różne dla różnych osób. Prawo jest bowiem zbiorem norm, których przestrzeganie zależy od sytuacji moralnej działającej osoby, a nie od jakiejś typowej jednostki, przyjętej potencjalnie przez prawodawcę, który uznał, że jego spojrzenie jest obiektywne.

Literalne (dosłowne) interpretowanie przepisów oraz troska o ich nieprzekraczanie prowadzi – jak wspomniano – do postaw minimalistycznych. Zestawiając to z prawdą o tym, że człowiek realizuje się w pełni przez miłość, czyli przez bezinteresowne działanie na rzecz drugiego, nie można nie zauważyć, iż legalistyczne podejście nie daje mu szansy aktualizacji jego naturalnych dążeń – naturalnych potrzeb, których urzeczywistnienie świadczy o jego rozwoju (jest nie tylko przesłanką ku temu rozwojowi, ale właśnie jego poświadczaniem – do czego przyjdzie wrócić w kolejnym tekście dotyczącym opcji fundamentalnej), wskazującym z kolei na realizowanie przez tego człowieka (znowu fakt, a nie przesłanka!) sensu jego istnienia – a więc też i na osiągnięcie przez niego celu swej egzystencji.

Poważną wadą legalistycznego podejścia do prawa jest zagubienie odniesienia do wspomnianego wyżej autentycznego sensu istnienia człowieka. Brakuje tu myślenia, zgodnie z którym prawo ma być życzliwą podpowiedzią prawodawcy (którym w najdalszej perspektywie oraz w bezpośrednim odniesieniu do prawa wiecznego jest sam Bóg) co do tego, jak żyć, aby spełniać się w swoim istnieniu, czyli – jak już niejednokrotnie mówiono – by móc aktualizować swoje naturalne potencjały oraz realizować swe naturalne potrzeby. Dla legalisty prawo pozostaje jedynie zabezpieczeniem jakiegoś interesu, a człowiek okazuje się dlań tym, który w ów interes chce ugodzić i który w razie braku prawa bez wątpienia tę swoją chęć urzeczywist-

<sup>5</sup> Por. A. Derdziuk, *Legalizm*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 10, kol. 647-648.

<sup>6</sup> Por. M. Wyrostkiewicz, *Co to jest czyn ludzki i dlaczego warto się nim zajmować?*, „Katecheta” 56 (2012), nr 10, s. 62-63.

ni. Nietrudno tu zauważyć brak zaufania do człowieka oraz wiary w jego dobrą wolę. Z drugiej strony też da się tutaj dostrzec brak dobrej woli wobec prawodawcy (którym w przypadku prawa Bożego jest sam Bóg). Wyraża się to najbardziej w poszukiwaniu – jeśli można tak powiedzieć – „dolnej granicy dobra” lub, od drugiej strony, „progu grzechu”. Nie chodzi tu więc o dążenie do odkrycia prawdy, która prowadzi do dobra; nie chodzi o próbę odczytywania natury (prawa naturalnego), ale jedynie o poszukiwanie „świadczenia prawości”, którym ma być wypełnienie przepisu.

Powyższy wątek powinien stanowić czynnik rozwiewający wątpliwości, jakie mogą zrodzić się podczas lektury niniejszego opracowania, a które dotyczą konieczności przestrzegania prawa. Obecny tekst może się bowiem wydać swego rodzaju zachętą do odrzucania regulacji prawnych. Byłoby to jednak niewłaściwe jego odczytanie. Prawo bowiem – o czym wyraźnie była wyżej mowa – jest po to, aby go przestrzegać<sup>7</sup>. W tym miejscu akcentowany jest problem intencji, z jaką osoba realizuje (bądź też z jaką ich nie realizuje) postanowienia prawa. Ona zaś – o czym wiadomo – jest czynnikiem w sposób znaczący rzutującym na moralny charakter działania<sup>8</sup>. Z niej więc w dużej mierze wynika moralne dobro bądź zło czynu będącego reakcją na istniejące prawo.

Wyżej zauważono, iż zagrożenie legalizmem dotyczy każdego rodzaju prawa. Bez pogłębionej refleksji może się wydawać, że jest to niewłaściwy sposób myślenia, gdyż problem ten odnosi się jedynie do prawa stanowionego. Chociaż, faktycznie, wobec niego jest on bardzo wyraźny, to jednak – jak się okazuje, kiedy weźmie się pod uwagę kwestię odczytania celowości istnienia prawa i przyczyny (intencji) jego przestrzegania – może on też charakteryzować stosunek do prawa naturalnego. W tym wypadku trudno mówić dosłownie o literalnym odczytaniu norm, gdyż nie są one spisane. Jednak motywacją wypełniania ponagleń sumienia może być chęć postępowania zgodne-

go z naturą, a więc realizowania dobra, ale jedynie wypełnienie prawa dla niego samego. Chodzi tu więc o swoistą filozofię życia, w której nie poszukuje się dobra, lecz w której się ucieka przed złem. Oczywiście, ucieczka przed złem jest słuszną postawą. Z chrześcijańskiego punktu widzenia stanowi ona jednak tylko pierwszy element działania, które – oprócz tejże ucieczki – powinno być skierowaniem się w stronę dobra, czego źródłem jest poszukiwanie prawdy (a więc myślenie – racjonalizacja, także w odniesieniu do norm prawnych). Ma to być skierowanie chciane i aktywne (oczywiście tam, gdzie jest to możliwe – mogą zaistnieć bowiem takie momenty, kiedy to uniknięcie zła okaże się jedynym wyjściem). Do przypadków zaś pozostania na poziomie biernego (a może po prostu wygodnego – o czym przyjdzie jeszcze wspomnieć) unikania zła odnoszą się słowa Jezusa o sprawiedliwości równej tej, jaką odznaczają się współcześni Mu faryzeusze. Takie działanie – jak zapewnił Chrystus – jest niewystarczające do tego, ażeby wejść do nieba (por. Mt 5,20).

Powyższe refleksje prowadzą do wniosku, że jeśli ktoś bezrefleksyjnie wykonuje prawo, podczas gdy sumienie podpowiada mu coś innego, wówczas jego działanie jest złe moralnie. Dotyczy to omawianej już sytuacji, w której człowiek, dostrzegając nieadekwatność prawa do swojego własnego położenia, zamiast zastosować epikeję – co byłoby w takim momencie wyrazem rozumności i wolności<sup>9</sup> – decyduje się na wykonanie prawa, jawiącemu się mu jako ważniejsze niż dobro, które mógłby zyskać, właściwie odczytując sytuację. Można tu dostrzec wręcz niewolniczą uległość, która – jeśli jest akceptowana przez człowieka – prowadzi do zaburzeń w sferze jego wolności, co utrudnia mu wykonywanie dobrych czynów<sup>10</sup>.

Inna sytuacja, na którą warto zwrócić uwagę, zachodzi wówczas, gdy człowiek widzi niesłusznosc istniejącego prawa, lecz mimo to – ze względu na władzę, która domagając się przestrzegania niesłusznego prawa, okazuje

<sup>7</sup> Por. M. Wyrostkiewicz, *Co to jest prawo moralne i czy zawsze należy go przestrzegać?*, „Katecheta” 57 (2013), nr 4.

<sup>8</sup> Por. tenże, *Kiedy czyn jest dobry...*, dz. cyt., s. 68-69.

<sup>9</sup> Por. tenże, *Co to jest prawo moralne...*, dz. cyt., s. 61-62.

<sup>10</sup> Znieprawienie woli jest uznane za jedno z podstawowych ograniczeń dobrego działania. Por. S. Nowosad, *Teologia moralna ogólna*, Wydawnictwo Diecezjalne, Lublin 1994, s. 101-102.

się władzą niesprawiedliwą – decyduje się wykonać jego postanowienia. Jawi się to nie tylko jako, wspomiane wyżej, bezmyślność oraz zniewolenie prawem, które nie licują z autentyczną dbałością o człowieczeństwo, ale też jako współudział w złu wyrządzanym przez niesprawiedliwą władzę. Z moralnoteologicznego punktu widzenia można się tu dopatrzeć grzechu cudzego<sup>11</sup>. W takim wypadku właśnie sprzeciw okazuje się najbardziej pożądaną reakcją osoby troszczącej się o rozwój własny oraz społeczeństwa, w którym żyje.

Opisane wyżej potencjalne sytuacje zakładają wyraźny i uświadomiony (przynajmniej w części) stosunek człowieka do prawa – stosunek, w którym prawo jest tak ważne, iż stanowi ono wartość samą w sobie. Jednak legalistyczne podejście do prawa w wielu wypadkach może wynikać z wygodnictwa – nawet wówczas, gdy osoba ulegająca temu trendowi w pełni sobie tego nie uświadamia. Ta postawa polega na zrezygnowaniu – dla wygody – z myślenia i oraz na zdaniu się na opinię innych. Wydaje się, iż nie ma przeszkód do tego, ażeby potraktować ją jako lenistwo, które jest wadą – a więc czymś przeciwnym cnocie: czymś, co utrudnia integralny rozwój oraz właściwe funkcjonowanie człowieka.

Snując refleksje dotyczące legalizmu, nie można nie zaakcentować prawdy, że przyjęcie przedstawianego tu punktu widzenia jest wyrazem uznania priorytetu wartości moralnych (prawdziwie ludzkich) nad pozostałymi (np. politycznymi). Nie zawsze jest to zrozumiałe dla ludzkiego prawodawcy, który – nawet bez złej woli, ale właśnie ze względu na swoje własne niezrozumienie problemu – może zatrzymywać się na prawie stanowionym, traktując je jako jedynie słuszną normę działania. I chociaż w rozwiniętych demokratycznych społeczeństwach wolność sumienia jest zapewniana przez wysokie rangą akty prawne, to w praktyce nie zawsze musi być to właściwie odczytywane. Może się więc zdarzyć taka sy-

tuacja, że osoba postępująca zgodnie ze swoim sumieniem i z tego powodu nie przestrzegająca jakiegoś prawa jest uznawana za niesprawiedliwą, czego konsekwencją jest ukaranie jej. Jedynym sposobem uniknięcia oskarżenia jest wówczas literalne wypełnienie prawa. Jest to sytuacja niewątpliwie trudna dla osoby, która się w niej znalazła. Nie można jednak przyjąć, iż w takim wypadku złe prawo (nie dopasowane do sytuacji lub niesłuszne) stanie się dobrym; że skutkiem jego wykonania nie będzie zaistnienie zła (przedmiot pozostaje zły, co – w sposób oczywisty – pociąga za sobą zaistnienie zła jako przechodniego efektu czynu). Można jedynie powiedzieć o zredukowaniu – albo nawet o zniesieniu – winy moralnej osoby, która chociaż faktycznie stała się złoczynią, to jednak wprost tego nie chciała, a ponadto wszystko wydarzyło się w okolicznościach, które nie sprzyjały podjęciu sprzeciwu (intencja i okoliczności są wyraźnie określone, co pokazuje charakter czynu oraz jego nieprzechodnie skutki dla osoby działającej). Okoliczności te wyraźnie tworzą struktury zła. Nie oznacza to jednak zgody na bezkrytyczne przyjmowanie niesłusznego prawa lub stosowanie przepisów nieadekwatnych do zaistniałej sytuacji jedynie w celu znalezienia „świętego spokoju”. Może to być jedynie doraźna reakcja służąca za obronę.

Analizowany tu problem jest bez wątpienia trudny. Warto się nim jednak zajmować, gdyż jego zrozumienie stanowi ważny element formacji ludzkiej – a więc dojrzewania do pełni człowieczeństwa. Jest to też konieczną pomocą w podejmowaniu właściwych decyzji dotyczących różnych przepisów, z którymi człowiek spotyka się w wielu sytuacjach swojego życia – a właściwie w każdej sytuacji, która domaga się podjęcia jakiegokolwiek decyzji dotyczącej działania, o czym już niejednokrotnie była mowa w poprzednich opracowaniach.

Michał Wyrostkiewicz

**Autor** – doktor nauk teologicznych w zakresie teologii moralnej, adiunkt Instytutu Teologii Pastoralnej KUL, wykładowca w PAN w Warszawie i w WSD w Sandomierzu. Prowadzi badania naukowe oraz zajęcia dydaktyczne z zakresu etyki (moralności) życia społecznego, a także antropologii komunikacji oraz wykorzystania nowych mediów w edukacji. Autor kilku książek oraz kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych. Członek kilku krajowych oraz międzynarodowych stowarzyszeń i organizacji naukowych.

<sup>11</sup> Por. tamże, s. 139.